

Migranci przeszli przez słabo pilnowane miejsce i odjechali taksówką



Mnożą się doniesienia o braku szczelności polsko-białoruskiej granicy, mimo wprowadzenia stanu wyjątkowego. W gminie Narewka pilnowany pas ziemi objęty rygorami stanu nadzwyczajnego ma szerokość jedynie trzech kilometrów. Jak relacjonuje jeden z mieszkańców, kilka dni temu kilkusobowa grupa migrantów przeszła to wąskie gardło, wezwała taksówkę i nieniepokojona przez nikogo odjechała w Polskę.

– U nas teren stanu wyjątkowego to zaledwie trzy kilometry. Z Babiej Góry do granicy białoruskiej będzie jakieś pół godziny piechotą przez las. Mundurowych jest mało, żeby to upilnować. Nie dziwię się, że niektórym udaje się przejść – mówi WP mieszkaniec jednej z przygranicznych miejscowości. Relacjonuje scenę sprzed trzech dni.

– Kilka osób wyszło z lasu, przebrali się w suche ubrania, zaszli do naszego sklepu i zrobili zakupy za 400 zł. Po chwili przyjechała taksówka z Hajnówki. Zanim ktokolwiek zdążył zareagować, zostały po nich tylko mokre ubrania. Może i tak jest lepiej, bo nie było żadnego dramatu – podkreśla mieszkaniec.

Wtóruje mu Bogdan, rolnik z przygranicznej gminy Kuźnica. – Ze dwa dni temu jechałem rano pole obrobić. Patrząc, na przystanku autobusowym siedzą dwie zmarznięte kobiety. Przykro mi się

zrobiło. Kiedy wróciłem tam z jedzeniem, to już zatrzymali je wojskowi, którzy rozwozili patrole na granicę. To ja się pytam, jak one przeszły tę pilnowaną granicę? Chyba jest na odwrót niż w informacjach, większość migrantów jednak przechodzi do nas, a nielicznych udaje się złapać – opowiada.

Ochrona granicy ma luki

To kolejne relacje świadczące o braku szczelności polsko-białoruskiej granicy mimo wprowadzenia stanu wyjątkowego. Niedawno [sołtys z gminy Michałowo ze zdziwieniem opowiadała](#), jak to widzi w telewizji zapewnienia, że migrantów się zatrzymuje. – Tymczasem wychodzę z domu, a na drodze stoi dziewięciu czarnoskórych – zwierzała się.

Ostatnio [Straż Graniczna](#) informuje o 200-300 „próbach nielegalnego przekroczenia granicy” dziennie. W poniedziałek odnotowano ich 211. Zatrzymano 14 nielegalnych imigrantów: 9 obywateli Turcji, 4 obywateli Iraku i obywatela Rwandy. „Pozostałe próby zostały udaremnione” – podkreśla w komunikacie podlaska straż graniczna.

Od 1 września odnotowano ponad 4,1 tys. prób przekroczenia granicy – przekazał szef straży granicznej gen. [Tomasz Praga](#). Według zapewnień szefa MSWiA Mariusza Kamińskiego do wzmocnienia granicy z Białorusią ma być skierowanych dodatkowych około 500 żołnierzy, a Podlaski Oddział SG otrzyma za kilka dni osiem nowoczesnych pojazdów obserwacyjnych do patrolowania granicy.

Migrantów z Białorusi wyłapuje niemiecka policja

Niemiecka policja przedstawiła WP nowe szacunki zatrzymań osób ze szlaku białoruskiego. Kilkaset osób, m.in. Irakijczyków zatrzymano na terenie Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Niemiecki land graniczy z woj zachodniopomorskim.

– Liczba nieupoważnionych osób, które zatrzymaliśmy od początku roku, to niemal tysiąc. Prawie wszyscy z nich byli obywatelami Iraku. Podróżowali przez Białoruś, następnie przez Litwę i Polskę – przekazał Wulf Winterhoff z Federalnej Dyrekcji Policji w Bad Bramstedt.

Bardziej szczegółowe dane nie są podawane, ze względu na dobro śledztwa. Nadal poszukiwane są osoby, które pomagają w przerzucie migrantów do Niemiec.

Przypomnijmy, że wprowadzony przez rząd stan wyjątkowy wyklucza działalność dziennikarzy na całej długości granicy Polski z Białorusią. Dlatego nie możemy czytelnikom dokładniej zrelacjonować wydarzeń czy pokazać miejsca wydarzeń ani samodzielnie zweryfikować informacji białoruskich oraz polskich służb.

Razem z innymi redakcjami Wirtualna Polska opublikowała oświadczenie, że takie działania władz są sprzeczne z zasadą wolności słowa i oznaczają odebranie społeczeństwu prawa do informacji.

Źródło: wp.pl